Nro. 49. — 390 — **Rok dziewiąty.**

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika pod nr. 369 4/4 na piekarskiéj ulicy.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr. 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 7. GRUDNIA 1846 ROKU

Bernemana uprawa wina około budynków, murów, chłodników i drzew.

(Ciąg dalszy.)

18.

Naturalne przyczyny szkód nadwczesnego przyłamywania.

Że przyłamywanie zawczesne przynosi szkodę, podług moich często ponawianych dostrzeżeń i doświadczeń, zaprzeczyć nie można. Albowiem to koniecznie szkodzić musi, gdyż tém samém w brew naturze postępuje się. Okazuje się toż na silnym, soczystym i spiesznym wzroście winnego szczepu na wiosnę nader widocznie, ponieważ mu teraz o to szczególniéj chodzi, aby dla winogron, ile swoich dziatek, które oraz przytém zradza, trwałe i mocne wystawił mieszkanie, to jest: tęgie latorośle. Powolne zaś o téj porze wzrastanie i grubienie winogron jasnym téż jest dowodem, że szczep na teraz mniéj o nie dba, aniżeli o latorośle. Ale gdy pora kwitnienia minęła, możemy postrzedz, że grona szybko rosną, a latorośle powolnie wypuszczają. Przy mojém winie modrem ustaje wzrost latorośli owocorodnych zupełnie o tymże czasie; tylko podłużki wypuszczają powolnie daléj. Teraz gdy już dom wygotowany, nuż tedy stara się szczep o wychowanie dzieci, które mają go zamieszkiwać. Jeżeli więc delikatne i tłuste rószczki zaraz po okazaniu się ostatniego winogrona o dwa listki nad témże odłamię, tedy przeszkodzę szczepowi gwałtownie w jego działaniu, zmuszając go, aby co innego czynił, aniżeliby teraz czynić zechciał. O tém świadczą także wyrostki silne, które z przyłamanych latorośli zawsze na nowo wypuszczają. Wszak się to tak szczep opiéra przeciw niszczycielowi swemu. Nie pomnę tu jeszcze ani o tém, że nie jedno tém samym stradamy winogrono. Dosyć często widywałem ja taki owoc późny na moich szczepach winnych, które poprzedniego roku przez zawczesne przyłamywanie zatłumiłem w owocorodności. — Jeżeli się jnż koniecznie ma przyłamywać, nie mogę do tegoż doradzać rychléj, jak w kilka tygodni po okwitnieniu, gdy jagody już wielkości grochu dorosły, tudzież gdy zupełnie będziemy zapewnieni, że się już żadne grono więcéj nie zjawi; a to nie tuż nad gronami, lecz tylko na samych wierzchołkach latorośli, które jednakowoż w jesieni zarznięte zostać muszą, tak atoli, iżby latorośl niemal tak długą została, jakiejby w następującéj jesieni użyć można. A niekiedy te wierzchołki obwijam, dla przymocowania latorośli, około szpaleru lub około starego drzewa szczepu. Teraz już téż nie znajdę tyle do odłamywania, boć większa część latorośli zfolgowała we wzroście. Tylko podłużniki, których nie należy wcale przyłamywać, wypuszczają daléj. O téj porze przyszczkniona latorośl rzadko kiedy téż na nowo wypuści z czubka, a to dowód dostateczny, że się jéj wzrost ukończył, chyba, że szczep w nader żyżnym stałby gruncie. Z takowym można w odszczykiwaniu cocolwiek ostrzéj się obchodzić, lecz także na samych tylko wierzchołkach. Zawcześnie zaś przyszczknięte latorośle zaczynają téż często charleć, i wnet z swemi gronami obumierają, albo przynajmniéj zostają niedołężne. Albowiem szczep nie da się na teraz przymusić jeszcze, aby swoję moc na winogrona sadził. Trzeba go więc przy jego woli zostawić, gdyż on sam uskuteczni już, co na nim wymódz zechcemy, skoro czas jego przyjdzie. Wszakże i na

innych drzewkach nie odszczykują latorośli, a jednakowoż wyżywić zdołają tak owoce jako i latorośle swoje. — To jest moje, na doświadczeniu oparte, zdanie w sprawie niniejszéj. Ktoby mnie przecię mógł w przedmiocie tym oświécić lepiéj, niech rachuje na moję wdzięczność, i naśladować jego naukę będę.

19.

Korzyść z niedoszczykania.

W późniejszych latach, w których moje szczepy winne albo wcale nie, albo przecię mało tylko i późno przyszczykiwałem, mogłem jesienią dobrze obrzynać, gdyż mi nie zbywało na latoroślach, z których się coś dobrego dało uczynić. Teraz, jak już więcéj razy wspomniano, oderznąłem z każdego ucinku, ramienia i z każdéj macicy najniższe słabe latorośle ze szczętem, z następujących poczyniłem ucinki, z wyższych ramiona, a z najwyższych macice. A tym sposobem szczepy moje zawsze piękne i silne mają latorośle; bo najmocniejszych do tego używam odnóg. Takož to ucinek każdy ma za zwyczaj macicę z latorośli oczka najwyższego; albowiem oba niższe oczka, jeżeli ucinek miał trzy takowe, puszczają słabe w powszechności zrazy, które się zupełnie odrzynają. Wszelako zdarza się téż niekiedy, że ucinek same cienkie miewa rószczki. W ten czas przyrzyna się takowy na ucinek znowu, albo téż, jak się już raz powiedziało, cały ucinek z wszystkiemi swemi latoroślami słabemi się odrzyna. Na ramionach zaś natrafiam według mego postępowania sposobu dołem niektóre słabe latorośle. Te więc odrzynam zupełnie, z następnéj mocniejszéj robię ucinek, z wyższéj ramię ćwierć łokcia długie, z wyższéj jeszcze ramię na pół łokcia z okładem długości, a z najwyższéj, lub z obu najwyższych, robię jednę lub dwie macice na łokieć z okładem długie, tak iż podobne ramię, średniéj będąc długości, po oberznięciu będzie miało ucinek, dwa ramiona długości różnéj i dwie macice także nierównéj długości. Na macicy mam teraz najwięcéj latorośli. Ale najniższe i najsłabsze również odrzynam do szczętu. Z następnych zaś robię ucinek jeden, a nawet i dwa; z powyższych jedno, dwa do trzech ramion, a z najwyższych i najsilniejszych, których pospolicie bywa trzy, utwarzam trzy macice, lecz wszystkie różnéj długości. Bo w ogólności nadmienić tu muszę, iż nie wszystkie ucinki, ramiona i macice jednakową długość miéć powinny. Przeto téż zaraz na początku powiedziałem, że ucinek jedno, dwa i po trzy powinien miéć oczek, ramiona zaś na ćwierć, pół i trzy ćwierci łokcia być powinny długie, a macice od łokcia jednego, pięciu, sześciu i siedmiu ćwierci aż do dwóch łokci długości wynosić mogą. W miarę bowiem, jak latorośl mocna lub słaba, robią się téż ucinki, ramiona i macice długie albo krótkie. Czasem zdarzy się jednakowoż, że na ramieniu lub macicy, któréj najwyższa lub dwie z najwyższych latorośli skaleczeją i słabsze zostaną, niżej pod niemi stojące, a nawet przez wypuszczanie wielu drobnych wilków i wodorośli z obok stojącego drzewa starego niby w krzew się obrócą. Jeżeli się to wydarzy oderznie się wierzchnie drzewo stare z skaleczałemi i cienkiemi latoroślami całkowicie, a pod niém stojące przeznaczą się na macice, ramiona lub ucinki, do czego, w skutek swéj mocy i grubości, są najzdatniejsze. A gdyby kiedy, co się także stać może, skaleczało wszystko na którém ramieniu lub macicy: w ten czas się w jesieni ze szczętem oderznie. Toż samo może i powinno się uczynić, jeżeliby szczep z czasem za wiele dostał drzewa. Tedy powyrzyna się najlichsze. Lecz o tém powié się więcéj w jednym z następnych rozdziałów.

20.

Regularne przedłużenie winnych szczepów

Z tego co się dotąd powiedziało, może każdy z łatwością dociec, iż szczepy, według mego postępowania sposobu, rok rocznie co raz wyżéj się wznoszą regularnie. Przeto moim sposobem sadzony szczep ma w jesieni piérwszéj ćwierć do pół łokcia wysokości. W drugiéj zaś jesieni po piérworazowém obrzynaniu szczep jest zaledwo kilka cali dłuższy, ponieważ latorośle w roku piéwszém rznięcia na same ucinki obracają się. A w trzeciéj jesieni, po drugiém obrzynaniu, ma około łokcia wysokości. W jesieni czwartéj, po rznięciu trzeciém, jest dwa łokcie długi; a tak w każdym roku następnym podwyższa się zawsze o dwa łokcie. Tutaj zaraz w piérwszym i każdym następującym roku takie sobie przy obrzynaniu czynię urządzenie, że z moich gęsto stojących szczepów zawsze jeden wyżéj od drugiego wystawać musi. A to się tym dzieje sposobem, że ucinki, ramiona i macice na jednym szczepie zawsze nieco dłuższe robię, niż na drugim. Tak zyskuję co rok w głębi, środku i wysokości drzewo młode, którém stare zasłaniać mogę. Dla tego téż cały mój szpaler od dołu aż do góry wygląda zie-

lono, i rodzi od ziemi aż do samego wierzchołka winogrona.

21.

Ogrodzenie szczepów winnych.

Ponieważ winnym szczepom bydło i inni nieprzyjaciele różne wyrządzają szkody, należy je przeciw takowym ochraniać ogrodzeniem, a to na każdém prawie urządzić można miejscu; gdyż nie potrzebuje być od dwóch łokci szerze, tak, iżby w niém chodzić można. Jeżeliby zaś tyle nie było przestrzeni, wystarczy nawet i łokieć szerokości. W tym razie trzeba jednakowoż tak urządzić ogrodzenie, aby je, gdy około szczepów będzie co do czynienia, równie jak skrzydła u bramy można otwiérać. Takiegoż ogrodzenia rodzaju możnaby téż i po miastach używać, bo nie ma przyczyny ani przeszkody, dla któréjby téż i tutaj nie miano z winnego szczepu zaraz od ziemi potrafić korzystać. Co za piękna, szeroka, nawet i wysoka przestrzań nie znajduje się tam częstokroć od ziemi aż do okien dolnych, a między temi nawet są tu i ówdzie miejsca dosyć szerokie, na którychby winne macice do góry prowadzić można, które to z czasem latoroślami i gronami swemi kłaniając się mieszkańcowi przez okna, użyczają mieszkaniom w gorące dni latowe chłodu dobroczynnego, pod czas kwitnienia zaś rozszerzają zapach orzeźwiający, a w porę dojrzałości winogron zapraszają mile do używania przyjemnego. Niektórzy obywatele, którym niegdyś taki podałem projekt, wynurzyli mi swoję wątpliwość téj osnowy, że wino na tak niskich miejscach, aczkolwiek przed zwierzętami drapieżnemi, lecz z trudnością przed złodziejskiemi rękami ludzkiemi ochronić będzie można. Taką bojaźnią starano się w prawdzie i mnie napełnić, gdy moje, na środku włości stojące mieszkanie szkolne, obsadzalem szczepami winnemi; aleć miejscowym mieszkańcom publicznie oddać muszę tę pochwałę, że mi w tym względzie wcale nie ubliżyli. W miastach zaś, gdzie okno przy oknie, a dniem i nocą daleko więcéj, niż na wsi, panuje ruchu i życia po ulicach, tém jeszcze mniéj powinnoby się nasuwać złodziejom sposobności do kradzieży. Obsadźmy tylko wszyscy każde miejsce stósowne szczepami winnemi, i poświęćmy każdą wolną godzinę ich pielęgnowaniu: wtedy już nikt nie będzie miał powodu ani potrzeby, wyciągać rękę na wino cudze; bo każdy w ten czas będzie miał dosyć dla siebie, a uboższemu, któryby żadnego nie miał gruntu do zasadzenia sobie wina, chętnie téż które gronko udzieli. Jest to w istocie rzecz niesłuszna, że pięknym i wysokim mieszkaniom, stodołom i oborom po miastach i na prowincyi nie chcemy wszędzie, gdziekolwiek by to uchodziło, tak przepyszną przywdziać zieloność. Jużci to prawda, że początek zadaje przy sadzeniu cokolwiek trudności, a następnie co rok jakąś pracę; lecz ktoby od téj stronił, temu znajome przypomnieć wypadałoby przysłowie: że kto pracować nie chce (około wina), nie powinien téż i jeść (winogron).

22.

Zniżanie czyli zrzynanie szczepów winnych.

Tutaj zależy wiele na tém, jak wysoko szczepy w stosunku do górności szpaleru prowadzić możemy i zechcemy. Jeżeli najpierwéj wzbijający się w górę szczep winny dosięgnął wysokości szpaleru, tak iż w roku najpiérwszym nie możnaby już wybiegających nad szpaler latorośli jego przywięzywać: więc go trzeba zniżyć czyli zerznąć. A zerznąć można go u samego dołu, około ćwierci łokcia nad ziemią. Boć i stare drzewo bez oczek znowu wypuszczać będzie. A takie, jako w ogólności wszystkie z drzewa starego wybiegające latorośle, nazywają wodoroślami. Co zaś do zniżania, nie czynię tego zazwyczaj takim sposobem, jak podano wyżéj; lecz śledzę po każdym zrazie czyli gałązce szczepu od ziemi aż do góry saméj, gdzie każdy zraz czyli gałązka młode ma drzewo, to jest: świéżą latorośl. A prawie nad taką latoroślą zrzynam, z saméj zaś latorośli robię ucinek. W taki sposób zerznięty szczep zatrzymuje kilka zrazów czyli gałązek różnéj długości; te bowiem puszczają lata następnego piękne i mocne latorośle, lecz rzadko kiedy miewają grona; ponieważ szczep roku tegoż za nadto ma z nowém podrastaniem do czynienia. Jednakże w roku następującym latorośle wiele rodzą winogron. Tak zerznięty szczep służy téż znowu do dolnego i środkowego zasłonienia szpaleru, w miarę tego, jak go przyrznięto, czy dłużéj, czy krócéj. Albowiem jeżeli na którém miejscu dla najniższego zawdziania czyli zakrycia zbywałoby jeszcze na szczepie, należy tedy jeden w téjże okolicy wprzód opisanym sposobem zerznąć do ćwierci łokcia nad ziemią. Tym czasem podrośnie znowu inny do góry, przy którym zaś w drugim roku podobne zerznięcie będzie potrzebne. A tak każdego niemal roku muszę szczepy zrzynać. Przy takiém więc urządzeniu w szpalerze

*

swoim żadnego nie mam miejsca gołego, a na macicach, ani na winogronach nie schodzi mi żadnego roku. — Teraz już myślę, że ten rozdział wyłożyłem tak jasno, iż mnie każdy będzie mógł dobrze wyrozumieć. — A że zaś przy zatrudnieniu takowém, jeźli porządnie ma zostać wykonane, wiele pod ksiuk czyli palec wielki rznąć wypada: przeto potrzeba, aby go zabezpieczyć obwinięciem z grubéj i mocnéj skóry. Kończasty nóż do obrzynania jest najlepszy, gdyż takowym w każdy kącik sięgnąć można wygodnie.

23.

Odmładzanie szczepów winnych.

Stare szczepy można téż i w inny jeszcze sposób ukracać, a mianowicie przez odmładzanie. Ale do tego, jak się wnet okaże, więcéj potrzeba przestrzeni i trudu Albowiem zdjąwszy stare i długie drzewo ze szpaleru, odkłada się od tegoż z boku w jeden lub więcéj urządzonych na to rowków czyli kanalików, na pół łokcia głębokich i szerokich, potém się zaś w niejakiéj odległości wygina ku szpalerowi, tak iż wszystko stare drzewo przyjdzie w ziemię, a ostatnie końce tylko z przyrzniętém na ucinek drzewem młodém znowu z niéj przy szpalerze sterczyć będą. W takim zaś razie częstokroć z szczepu jednego bardzo wiele zyszcze się młodych, mianowicie ile zrazów czyli gałązek liczyć będzie. Chybaby niektóre, dla którychby zbywało na miejscu, musiano pourzynać. Na szczuplejszéj przestrzeni jest naturalnym sposobem zniżanie czyli zrzynanie lepsze od odmładzania i pożyteczniejsze. U niektórych z moich znajomych, którzy mnie prosili, abym w nieład zaszłe ich szczepy winne zobaczył, musiałem takiegoż sposobu przy całym wszczycie domu założonym szpalerze zażyć. Do odmłodzenia tutaj najmniejszego nie było miejsca A same zaś szczepy takie miały mnóstwo starego i długiego drzewa z latoroślami słabemi, że też od ziemi aż do samego wierzchołka domu podobne były do wskróś zarosłego i gęstego cierniska, na którém od dołu aż do wierzchu wcale żadnéj odnóżki młodéj nie było już można znaleść. Jąłem się więc pracy, a gdy ją skończyłem, sięgały wszystkie szczepy zaledwie do okna, co najwięcéj na łokieć było wysoko. A te stare i silne szczepy, wypuściły lata piérwszego tyle pięknych i mocnych wodorośli, nawet z gronami (czego się właśnie w tym roku jeszcze nie można było spodziewać, a co się przecię nadzwyczajną siłą szczepów stało), gdyż nie miały wszystkie miejsca. W następnéj jesieni znowu obrzynano należycie, to jest: ucinków, ramion i macić nie zostawiono dłuższych, tylko jak wyżéj już podałem. Następującego potém roku wynosiła liczba gron do kilka set, a po upływie lat cztérech do tysięcy. Tak to postępuje się ze staremi, w nieładzie zagrzęzłemi szczepami przez zrzynanie, jeżeli odmładzanie dla braku miejsca niepodobne. Przez odmładzanie atoli, gdy dosyć jest miejsca, można sobie téż i inne jeszcze zapewnić korzyści. Mianowicie można z niektórych starych i długich zrazów czyli gałązek założyć szpaler przeciwległy, który tak daleko od głównego oddala się szpaleru, o ile gałązki szczepu są długie. Takoż można tém samém utworzyć jeszcze mnóstwo szczepów; te zaś nie w równéj stać będą linii, lecz rozproszone na wszystkie strony, a razem wystawiać będą jakoby winnicę. To się bowiem stanie, gdy każdy od głównego szczepu odjęty zraz czyli gałązkę, jakkolwiek długą, zapuścimy w ziemię, a ostanim tylko końcem ze znajdującym się przy nim ucinkiem wychylimy z ziemi. Również można odmładzania użyć z korzyścią, gdy budynek, około którego stoją szczepy, ma zostać powiększony. Bo w takim razie nie ma potrzeby onoż wydobywać dla przesadzania dalszego, jeśli inaczéj rozprzestrzenienie budynku nie będzie tylko dłuższe od zrazów czyli gałązek szczepowych; lecz pozapuszczają się w dłuż tak w ziemi, aby na zewnętrznéj stronie nowo postawić się mającego muru znowu sterczały. Można je nawet i przez to podłużyć jeszcze, że się wierzchnie latorośle zostawią bardzo długie, a ostatni tylko wierzchołek słaby zerznie się. Od tych długiemi zostawionych i potém w ziemię zapuszczonych latorośli może tylko jedno, dwa lub trzy oczka wystawać; a tedy zaś nowy szczep stanowić będą. Tém samém przyjdzie główny korzeń szczepu ze wszystkiemi innemi, które w przyszłości u zapuszczonych w ziemi zrazów czyli gałązek urosną, pod budynek, a tamże, jeżeli to pod mieszkalną izbę trafi, będą korzenie miały bardzo ciepłe, jeżeli zaś pod oborę, bardzo żyżne łożysko. Te atoli korzenie, które szczep zewnątrz muru zapuści, będą zaś w znajdującém się pod okapem budynku do podlewania urządzoném zagłębieniu leżały. — Wszystkie przez odmłodzenie zniżone szczepy mają osobliwie silny wzrost z powodu mnogich korzeni rozległych, które ze wszystkich kierunków ściągają do szczepu wilgoć. A zniżanie czyli zrzynanie powinno się koniecznie w jesieni dla

oszczędzenia soków szczepowych odbywać. Odmładzanie zaś prócz tego i na wiosnę, a nawet w śród lata, jeżeli ilość latorośli nie jest temu na przeszkodzie, przedsiębrać można. Skoroby tegoż okoliczności wymagały latem, trzebaby latorośle, któreby w ziemię przyjść miały, poprzerzynać na ucinki, a jednę lub dwie tylko najwyższe, ale nieprzyszczknione, z ziemi wychylić końcem. Jeżeliby jednak szczep nie należało prowadzić za daleko, tak iżby jego dolne, stare i gołe tylko drzewo do ziemi przyszło, w ten czas można wszystkie znajdujące się u niego latorośle z gronami zostawić nieodmienne. Na têm nowêm miejscu właśnie tak dobrze, częstokroć i lepiéj jeszcze rość będą; ponieważ szczepy chociaż nowe zapuszczają korzenie, jednakże przez odkładanie oraz i nowéj dostają żywności. — Jednego razu natrafiłem u jednego znajomego, koło ś. Jana, stary, w trawie rozłożony szczep. Trawę kazałem natychmiast skosić, i ziemię przekopać, potém zapuściwszy drzewo stare w ziemię, wychyliłem tylko wierzchołki słabych i nędznych latorośli w dłuż ściany z ziemi. Wyglądało to jak rządek delikatnych odkładków goździkowych. W ciągu czterech tygodni dorosły około trzech łokci długości, a teraz po upłynieniu blisko lat sześciu, wystawiają szpaler, na którym rok rocznie po dwa do trzech tysięcy gron wisi. W taki zatém sposób można też znędzniałe szczepy winne przywieśdź znowu do porządku należytego.

24.

O piérwszém nawiązywaniu czyli przypinaniu na wiosnę.

Główną rzeczą przy uprawie wina daléj jest nawiązywanie czyli przypinanie na wiosnę. Najlepszém do tegoż byłoby łyko z lip albo klonów. Szpagat i inne podobne sznurki nie są do tego zdatne, albowiem się wrzynają w drzewo. W niedostatku jednak łyka lipowego i klonowego, używałem też wierzbowego i świérkowego, co mi się wybornie udało. Mianowicie obłupałem swoje, zimą ścięte, na trzy łokcie długie sztuki wiérzb na opał, i niektóre na budowlę przeznaczone świérki. Z tych miałem pasy po części na dłoń szerokie, a nawet i szérsze jeszcze. Z takowych zaś kazałem wierzchnią szarą korę zdjąć nożem, a wtedy można było sztuki, jako szerokie rzemienie skórzane wyglądające, podrzeć na kilka długich i cienkich nitek czyli włokien. To się atoli robi, jeżeli zaraz mają być potrzebowane. W przeciwnym zaś razie trzeba takie pasy szerokie posuszyć, aby nie zbótwiały. Przez to w prawdzie tak stwardnieją, że się częstokroć za najmniejszém łamią dotknięciem; ale przed używaniem należy je tylko na godzinę włożyć w wodę, a staną się znowu tak gibkie i ciągłe, jak gdyby je właśnie z drzewa zdjęto. I owszem trzeba je podczas pracy w naczyniu nalaném wodą mieć leżące, a tyle tylko wyjmować zawsze, ile ich się w ćwierć godziny wypotrzebuje. Skoro się wino takiém przywiąże łykiem, to łyko w prawdzie uschnie znowu, lecz się już rwać nie będzie. Tym więc sposobem nie ma potrzeby, aby dla łyka zielone i rosnące psować drzewa. Przy samém zaś nawiązywaniu należy gałązki szczepu z jego ucinkami, ramionami i macicami, o ile tylko można, rozszerzać i od siebie rozkładać. Stare drzewo od gałązek może w istocie tuż obok i ponad sobą leżeć; atoli zaś ramiona i macice nie powinny bliżéj siebie zostawać, jak na ćwierć łokcia. Jeżeli miejsca dostatkiem, można je daléj jeszcze rozciągnąć od siebie. Tak młode jako i stare drzewo nie musi koniecznie w prost do góry być wyprowadzone, lecz oboje można z ubocza na ukos ułożyć, w miarę tego, jak się stósuje: bo jeżeli późniéj zaczną wypuszczać oczka, w ten czas każda latorośl dostatek miejsca i słońca mieć będzie.

25.

O rezerwowych oczkach i latoroślach.

Niekiedy się téż wydarza, iż po dwie latorośle na jedném i tém samém powstają miejscu, szczególniéj przy silnych i na dobrym gruncie stojących szczepkach winnych. W takim razie znajduje się bowiem przy każdém główném oczku jeszcze jedno, a częstokroć i dwa; takowe zaś oczka przyległe, zowią rezerwowemi. Też oczka rezerwowe zaczynają zwyczajne na wiosnę wypuszczać razem z głównemi. Jeżeli szczepy są młode jeszcze i słabe, tudzież w chudym stoją gruncie, więc oczka rezerwowe zostają nareszcie nierozwinięte. Skoro jednak szczepy, jak już wyrzeczono, moc i grunt mają dobry, w ten czas też oczka rezerwowe razem wypuszczają z głównemi, a z rezerwowych oczek wzrosłe latorośle wydawają także owoc. W jednym plennym w wino roku miałem raz na większéj części latorośli głównych po trzy, a na zrazach rezerwowych po dwa, zatém w ogóle po pięć winogron na miejscu jedném. U niektórych szczepów zaś wydały

główne latorośle nawet po cztéry, a rószczki rezerwowe po trzy winogrona.

26.

O drugiém, trzeciém i czwartém nawięzywaniu czyli przypinaniu.

Latorośle gdy przedłużą się, to jest: gdy urosną dłuższe, trzeba po przypinać, aby się nie pogięły i pokrzywiły, a na koniec przez wiatry i burze słotne nie zostały połamane. To przywiązywanie oraz i dla winogron jest potrzebne, ponieważ te inaczéj, gdy się z czasem nader zwiększą i ucięźeją, mogłyby się poodrywać razem z latoroślami. Przeto téż i dolne latorośle owocorodne trzeba poprzywiązywać, aczkolwiek nie bywają zwyczajnie tak długie, jak wierzchnie podłużki, które częstokroć po kilka razy nawiązywane być muszą. Bo chociaż w prawdzie nie ciężkość samych zrazów podłużnych, to i ciężar podrosłych winogron może je póżniéj pozginać i połamać. To nawiązywanie zaś musi się koniecznie wykonać przed kwitnieniem, albowiem podczas tegoż nie wypada między latoroślami nic robić, gdyżby się inaczéj pyłek z kwiatu pootrząsał. Także mogłaby burza i słota, jeźli teraz przydłużające się co raz bardziéj latorośle nie zostaną przywiązane, toż otrząśnięcie sprawić, albo bujające połamać latorośle. Przy samém atoli przypinaniu trzeba z młodemi jeszcze i tłustemi latoroślami bardzo ostrożnie obchodzić się, aby ich nie nadwerężyć. Dla tego nie należy téż ich tuż do szpaleru lub do starych gałązek szczepu przywiązywać, jak się to przy piérwszém na wiosnę przypinaniu czyni; a takie ścisłe nawięzywanie téż często z powodu tłustości i miękkości zrazów niepodobne, a mniéj jeszcze potrzebne. Zatém ujmuje się łykiem tyczka czyli łata poręczowa szpaleru, albo gałązka drzewa starego, albo téż w pobliżu bądące ramię, albo nareszcie macica, a razem téż i latorośl tuż pod piérwszém winogronem, przyciągając ją tak daleko, o ile to być może. Tym więc sposobem będą latorośle w dłuższych albo krótszych wisiały obłąkach, przezco się tedy cały szczep w zewnętrzną stronę rozszerzy, a latorośle i grona więcéj skorzystają miejsca: bo niepotrzeba, aby wszystko tuż do szpaleru ściśle było poprzypinane. Przez takie w obłąki wiązanie odstają moje szczepy częstokroć na ćwierć, nawet i na pół łokcia i daléj jeszcze od szpaleru i muru, a jednakże nie obwieszają się na dół, lecz prosto stojąc, wygiądają tak równe, jakby je nożycami ogrodowemi poobcinał. — Trzecie przypinanie następuje po okwitnieniu, w którym to razie wszystkie również latorośle obwisłe znowu się poprzywiązują obłąkowato; a jeżeliby póżniéj znowu latorośle z swemi zaś przedłużonemi jeszcze końcami wisiały na dół, należy je po raz czwarty poprzypinać, co atoli rzadko kiedy i u niektórych tylko, mianowicie u długich podłużek, będzie potrzebne. Teraz można téż, jak już wyżéj namieniono, znowu zwieszające się wierzchołki poprzyłamywać, albo dla umocowania ich około najbliższego poobwijać przedmiotu stałego; boć już teraz żadnego nie mogą przynieść użytku. W niedawno upłynionych latach zrobiłem doświadczenie, sobie trzecie i czwarte przypinanie zupełnie oszczędzając bez uszczerbku dla szczepów, co mi się tak poszczęściło: Przy ścisłém bowiem dostrzeganiu doszedłem tego, że w kilka tygodni po okwitnieniu wszystkie bez wyjątku latorośle swoję należytą do obrzynania w jesieni potrzebną długość osiągły, a zatém wszystko odtąd rosnące jeszcze drzewo było zbyteczne. Teraz więc zacząłem wszelkie zjawiające się wierzchołki zrazów i nawet wszystkich podłużek przyłamywać, a w następnie z wszystkiemi na nowo wynikającemi wierzchołkami właśnie tak postępować sobie, i przekonałem się, iż taki postępowania sposób ani winogronom, ani téż latoroślom nie zrządził szkody. W jesieni zaś przy obrzynaniu miałem nieznaczny tylko ztąd uszczerbek, a to: że żadnych, albo przynajmniéj bardzo mało tylko porobić mogłem zrzynków; gdyż po większéj części li tyle znalazłem drzewa młodego, ile potrzebowałem, a tam tylko mogłem uzyskać zrzynek, gdzie dla zbyt wielu latorośli musiano niektóre poodejmować. Z pozostałych latorośli odjęte drzewo było po większéj części na zrzynki za krótkie. Od tego czasu postępowałem sobie znowu tak roku każdego, a powtórnie żadnéj ztąd nie widząc szkody, będę i na dal toż samo czynił, i radzę téż każdemu, właśnie tak działać. Lecz zawczesnego tylko przyszczykania, mianowicie przed i w czasie kwitnienia, nigdy i nigdzie zalecać nie mogę.

27.

Naturalne za pomocą wąsów widlastych przyczepianie.

Niektóre latorośle przyczepiają się téż same za pomocą widełek czyli widlastych wąsów; tak bowiem nazywają się tu i ówdzie po winoroślach i

koło winogron wypuszczające kosmyki, które w końcach na dwie części się dzieląc, około szpaleru i wszystkiego innego, cokolwiek dosiągnąć potrafią, obwijają się i bardzo mocno trzymają. Zjawienie się pierwszego na winorośli wąsa jest zazwyczaj oznaką, że żadnego już dajéj nie będzie winogrona. Niektórzy ogrodnicy mniemają, że takie wąsy poodrywać należy, bo mają szczepowi siłę odbierać. Ale to błąd, gdyż odbiéra się téż przez to winoroślom wyborny przymocowania się środek, ktory im natura bardzo mądrze udzieliła. Żadne bowiem wiązanie od takiego wąsami przyczepiania się mocniejszém być nie może. Wszelako tegoż przypinania czyli czepienia się nie należy nasamprzód zostawiać wąsom do woli (gdyż wichry i słoty częstokroć nie przywodzą winorośli w położenie należyte, a w takim razie przyczepiałyby się po miejscach niedogodnych), lecz piérwsze nawiązywanie latorośli powinniśmy sami uskutecznić poprzednio, aby do przyzwoitego przyszły położenia, a przyczepianie się wąsów stanie się potém dla nich drugim stósownym i trwalszym jeszcze przymocowania się środkiem.

28.

O stosowném położeniu winorośli.

Należyte latorośli położenie jest, oto takie: Na każdém ramieniu i na każdéj macicy winnéj znajdujące się dolne, zazwyczaj słabsze i krótsze latorośle owocorodne, prowadzą się nawięzywaniem wewnątrz do muru albo ściany, górne zaś i dłuższe i grubsze podłużki wyciągają się ile możności w stronę zewnętrzną, aby na dobrém świetle i słońcu będąc, do należytéj dojść mogły dojrzałości. Bo w niedostatku powietrza, światła i ciepła słonecznego, zostają podłużki blade i miękkie, nie drzewnieją, a na jesień nie można żadnego z nich mieć użytku, lecz należy je póty, pokąd są zielone, pourzynać. Dojrzałość bowiem, jakiéj po opadnięciu liścia, tudzież i przez zimę nabyć jeszcze mają, nie jest znaczenia wielkiego. A hodowanie podłużek jest przecię główną przy uprawie wina rzeczą. Wszakże to zasiew na rok następny. Jeżeli roku piérwszego żadnych sobie nie wyhodujemy podłużek, nie możemy się w roku następnym spodziéwać winogròn. Widziałem ja téż szczepy winne, w grona obfitujące, bardzo ładnie przywiązane, i zupełnie gładko przyszczknione, lecz ani jednéj nie miały podłużki. Takich szczepów nie można w jesieni dobrze obrzynać: gdyż same krótkie i słabe u nich znajdując latorośle; trzebaby niestety same z nich porobić ucinki i ramiona krótkie. Macic z nich wcale nie będzie, a roku następującego nie wydadzą tyle winogron, ileby mogły wydadź, gdyby się im należyte były zostawiły podłużki. Na końcu nawet zaczną charleć i obumrą, ponieważ przez ustawiczne, mocne, a szczególniéj przez zawczesne przyszczykanie, zanadto im przeszkadzano w wzroście.

29.

O należytém winogron położeniu.

Przykrótkim latoroślom owocorodnym z ich winogronami nie zrządzi to szkody, jeżeli poza podłużką i téjże liściem umieszczone zostaną. Krótka latorośl jednak przyjdzie do swéj dojrzałości, a winogrona udadzą się poza liściem w cieniu daleko lepiéj i dojrzeją prędzéj, jak gdyby za wiele słońca miały. Wszelkie na słońce za nadto wystawione grona zostają twarde, i daleko późniéj dojrzewają. Wierzchołki od latorośli krótkich, jak już powiedziałem wyżéj, zawijam zwyczajnie wtedy, gdy winogrona ciężeć zaczynają, około tyczki czyli łaty szpaleru, albo gdziekolwiek to zrobić można. Albowiem taka latorośl sama przez się już nie rośnie więcéj, wszystka siła zostaje na dole w winogronach, a przez podwijanie i przymocowanie wierzchołków przyjdzie latorośl z swemi gronami w bardzo obronne położenie. Skoro zaś latorośl z gronami swemi przez nawięzywanie już należycie została przymocowaną, można téż i teraz, jakem tego doszedł przez doświadczenie, wierzchołki poodłamywać bez uszczerbku dla latorośli i winogron. Przy takim postępowania sposobie, to jest: że przed kwitnieniem wcale nic, a po okwitnieniu zaś nie za rychło przyłamuję; lecz gdy szczepy tuż przy sobie stoją, przychodzi w prawdzie do tego, że w miesiącach latowych moje szpalery winne, nader liściem okryte, wiele zrazów a mało winogron okazują. Wszelako co z latorośli ma być w przodku i dojrzewać, znajduje się téż tamże, a poza liściem wiszące winogrona mają się ówdzie tym czasem bardzo dobrze. Nie należy tylko w przypinaniu wszystkiego za ściśle wiązać do siebie, lecz w przestronne spajać łuki, aby dosyć w gęstwinie było miejsca. W nadchodzącą zaś jesień, ile dojrzałości porę, działa szczep największą siłą swoją z samego przyrodzenia na winogrona, zaniedbując liścia; gdyż niektóre zupełnie opada, większość jego pozostaje w prawdzie wisząca, lecz utraca swoję lipkość, za-

czyna więdnąć, obwiesza się i zwija. Teraz już poza témże ukryte dotąd winogrona zyskują tyle światła i ciepła, ile do swéj dojrzałości potrzebują. A jednakże nie tyle, iżby od gorąca zbytecznego stwardnieć miały. Kto atoli wszystko za bardzo, a zwłaszcza za wcześnie obłamie i z liścia ogołoci, temu o téj porze wszystkie winogrona wisieć będą bez zasłony w największym upale słonecznym. Na tłustym gruncie stojące szczepy nie opadają w prawdzie tak bardzo z liścia; a jeżeli wszystko należycie ponawiązywane, a nie pościągane za nadto, może rość porządnie i dojrzewać. Skoroby szczepy za gęsto stały, więc można przez mocniejsze przyszczykanie wierzchołków przy trzeciém i czwartém przypinaniu nieco więcéj zrobić przestworu, albo téż jak rzeczono wyżéj, trzeciego i czwartego całkiem zaniechać trzeba wiązania, a natomiast wszystkie pojawiające się wierzchołki odłamać. Bo raz jeszcze powtarzam: że, gdzie dosyć przestrzeni, tam wszystkiemu bez szkody rość pozwolić; gdzie zaś na takowéj schodzi, tam téż bez uszczerbku wszystko poprzyszczykać można; tylko nie przed, ani w czasie kwitnienia, ani téż za rychło po okwitnieniu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sposób nadania większéj trwałości tykom do chmielu i kołom przy drzewkach owocowych.

W okolicach z drzewa sosnowego ogołoconych, tyki do chmielu a nawet koły przy drzewkach owocowych dość ważnym są artykułem. Następującym środkiem można ich trwałość powiększyć.

Wysuszone tyki lub koły, wstawiają się w naczynie napełnione mlékiem wapiennym, tak głęboko, jak mają być w ziemię utkwione. Po dwóch dniach wyjmują się z naczynia, i suszą się na otwartém powietrzu, dopóki wapno zupełnie nie wyschnie; poczém, będąca na nich warstwa wapna, powłóczy się kwasem siarkowym, wodą nieco rozwiedzionym i powtórnie się suszy na otwartém powietrzu. Tym sposobem tworzy się na powierzchni drzewa gipsowa skamieniała powłoka i chroni je od zgnilizny. Tyki lub koły tym sposobem zaprawione, są znacznie trwalsze od tych, których powierzchnia od spodu się zwęgla.

Bielenie płutna.

Z czasopisma gospodarskiego wajmarskiego wyczytujemy następujący sposób bielenia płucien gospodarskich: Weź świéżego krowiaku (czysty odchód bydlęcy) włóż go w naczynie drewniane i nalej wrzącą wodą, dobrze wymiejszaj: a gdy się ustoi, zléj ciecz, a gdy ostygnie namócz w niéj na 24 godzin surowe płutno; potém się wyjmuje i w zimnéj wodzie jak najczyściéj pierze, na murawie rozściela i wilgotnie utrzymuje. Kto chce mieć płutno prędko wybielone, powinien go w przedziałach 4 do 8 dni w téj cieczy moczyć i za każdą razą jak pierwej z niém postąpić. Płutno tym sposobem bielone, osiągnie lepszą białość, jak przez sposoby zwyczajnego bielenia, i daleko będzie mocniejsze.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Targ na woły we Lwowie w poniedziałek 30. listopada. Przypędzono 395 sztuk wołów. Sztukę, ważącą po 10 kamieni mięsa a mającą około 1. kamienia łoju, płacono po 28 złr.; sztukę, ważącą po 12 kamieni mięsa a mającą po 1½ kamienia łoju, płacono po 32 złr; a sztukę, ważącą po 16 kamieni mięsa i mającą 3 kamienie łoju, płacono po 45 złr. m. k. Cetnar łoju topionego płaci się po 16—17 złr., a para skór wołowych po 17—18 złr. m. k.

Ceny innych produktów są następujące: Za korzec pszenicy płacono 30 listopada po 13 złr., żyta 10—11 złr., jęczmienia 8 złr., hreczki 10 złr., owsa 5 złr. 30 kr, grochu 12 złr. 30 kr., kartofel 4 złr. 10 kr. w. w. Garniec 30ᵒ okowity przed rogatkami miejskiemi płacą 1 złr. 5 kr. m k.

Uwiadomienie potoczne.

Rządzca dóbr, któryby się mógł wywieść ze znajomości zasad płodozmiennego rolnictwa; ze znajomości chowu koni, bydła rogatego i owiec w kierunku dążącym do poprawy rasy; ze znajomości architektury gospodarskiéj; ze znajomości przedsiębierstw fabrycznych, w kraju pewny czysty zysk rokujących; którvby się mógł wywieść ze znajomości c. k. przepisów rządowych, o ile te stosunków gospodarskich się tyczą; z przytomności i obrotności potrzebnéj do zarządu kilku dużych wsi; a oraz mógł się dostatecznie wywieść, iż ma charakter nieposzlakowany, taki rządzca dóbr zechce się zgłosić do redakcyi tego pisma pod nr. 369 ¾ przy ulicy piekarskiéj.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.